

pomocy milionom ludzi pracy w budowie świata bez wyzyskiwaczy, bez wojen i niesprawiedliwości społecznej.

Warunkiem sukcesu na drodze do budowy takiego świata jest jedność szeregów związkowych w skali krajowej i międzynarodowej. Do umocnienia tej jedności wzywa apel skierowany do ludzi pracy całego świata, wskazujący, że jedność mas pracujących jest palącą potrzebą naszych czasów w walce przeciwko monopolom o realizację zadań ekonomiczno-społecznych, o wyzolenie narodowe, o pokój.

Walki prowadzone w ostatnich czasach, o których tak wiele mówiono z trybuny VI Światowego Kongresu, uwydatniły szeroko wspólnotę zadań natury ekonomiczno-społecznej, a także wspólnotę stanowisk polecających imperialistyczną politykę wojny i agresji. Obrady kongresu zarysowały nową szeroką platformę jednoci w oparciu o wspólne interesy na płaszczyźnie regionalnej i branżowej, w imię zadania, by umożliwić klasie robotniczej odegranie tej decydującej roli. Do jakiej jest ona powołana we współczesnym społeczeństwie.

W nowy też sposób ocenili kongres rolę, jaką odgrywały związki zawodowe krajów socjalistycznych wzrost ich znaczenia w rozstrzyganiu podstawowych problemów pracowniczych, w planowaniu i zarządzaniu, harmoniowaniu zespaleniu działalności na rzecz rozwoju socjalistycznej gospodarki z troską o zaspokojenie potrzeb bytu materialnego i kulturalnego ludzi pracy.

Przed organizacjami związkowymi krajów trzeciego świata narodził się kongres drogi walki o pełne wyzwolenie z państwa kolonializmu i neokolonialnej zależności, o wzrost znaczenia klasy robotniczej, o równość siły ruchu narodowo-wyzwoleńczego, o umocnienie młodych organizacji związkowych w skali regionalnej i kontynentalnej.

Dorobek kongresu zawiera się w licznych dokumentach i uchwałach. Ale istnieje też inny miernik tego dorobku. Jest nim podjęcie przez uczestników kongresu konieczności cierpliwego poszukiwania drogi jednociowego działania, a więc jednoci nieformalnej, lecz uwzględniającej całą różnorodność i bogactwo problemów, wobec których stoją związki zawodowe w poszczególnych krajach, jednoci bazującej na tym co wspólne i równe. co podyktowane jest rzeczywistością troską o dobro ludzi pracy.

JAROSŁAW KARCZEWSKI

Afera w PZU

Odszkodowanie za wypadki których... nie było

Prokuratura Wojewódzka w Poznaniu zakończyła śledztwo w sprawie nadużyć popełnionych na szkole PZU. Oto rezultaty śledztwa.

W grudniu 1963 r. starszy referent referatu odszkodowań In-

Przed Kongresem Techników

Dokończenie ze str. 1

nieś jakość i sprawność produkowanych pomp i pieców elektrycznych, gdyż te, które nadchodziły od producentów cechowały małą sprawnością, że np. przy piecach straty ciepła sięgały 45 procent. W czasie dyskusji na wczorajszej konferencji padły dalsze wnioski i m.in. podkreślono, że należy zwrócić uwagę na podniesienie jakości silników okrętowych, w których produkcji Zakłady H. Cegielskiego partycypują w skali światowej w 4,5 procentach.

Wnioski są więc różnorodne i ich realizowanie przyczyni się do rozwoju HCP w przyszłości 5-late, w której dla zwiększenia eksportu zwróci się uwagę na rozszerzenie produkcji wyrobów nowoczesnych o standardzie światowym. Wnioski te znajdują potwierdzenie swe odbicie w zakładowym planie rozwoju techniki.

Na zakończenie obrad wybrano delegatów na V Kongres oraz poprzedzającą go wojewódzką konferencję. (1)

Apel VI Kongresu Związków Zawodowych

Dokończenie ze str. 1

rodowej konfederacji wolnych związków zawodowych zwłaszcza w USA i na kontynencie amerykańskim.

Stwierdzając, że w swoim marszu ku jednoci ruch związków wkracza w nowy etap, apel wzywa pracujących do zjednoczenia sił niezależnie od poglądów politycznych, religii i rasy, niezależnie od ustroju społecznego i politycznego kraju, w którym żyją. Znaleźcie i zastosowanie najlepszych form działalności na rzecz jednoci należy właśnie do mas pracujących i organizacji związkowych, z uwzględnieniem specyficznych warunków lokalnych, krajowych czy regionalnych.

Zjednoczcie wszystkie swoje siły — głosi apel — dla skutecznego odparcia ofensywy monopolu na poziom życia mas pracujących, dla zapewnienia sukcesu waszym żądaniom, dla lepszej obrony waszych interesów ekonomicznych i społecznych, dla osiągnięcia dobrobytu i postępu społecznego. Zjednoczcie szereg w walce o demokrację, o rozszerzenie praw związkowych i swobód demokratycznych. Wzywamy was do utwo-

Koniec ćwiczeń

Dokończenie ze str. 1

raj przeniesione zostały przez samoloty transportowe na zajęte przez „czerwone berety” lotnisko wykonują potężne uderzenia.

Kleszcze „czerwonych” zaciskają się coraz silniej. Znakomity manewr, świetnie wykonany przez ćwiczące jednostki.

W górę wzbijają się teraz kolorowe rakiety. To już koniec wielkich ćwiczeń.

Milnik huk dział i samolotów, zatrzymują się na miejscu rozpadające niedawno jeszcze czołgi.

Szczegółowe omówienie tych wielkich ćwiczeń nastąpi oczywiście później w sztabach i jednostkach.

Ale już w tej chwili można z całą pewnością i satysfakcją stwierdzić, że były one imponującym przejawem wysokiej sprawności poziomu wyszkolenia i znakomitego, nowoczesnego wyposażenia i uzbrojenia naszych bratnich armii, że stały się one manifestacją naszego nierozważnego braterstwa idei i broni.

W niedzielę, 24 bm. nastąpi w Erfurcie wielka defilada jednostek wszystkich 4 państw, które brały udział w ćwiczeniach. (PAP)

zenia jednolitego frontu mas pracujących przeciwko groźbie nowej wojny światowej, która nieuchronnie przekształciłaby się w wojnę termojądrową.

W dalszym ciągu apel m. in. wzywa do:

► Ządania położenia kresu zbrodniczej agresji imperializmu amerykańskiego w Wietnamie, amerykańskiego wycofania wojsk amerykańskich, wzmożenia solidarności moralnej i materialnej z walczącym narodem wietnamskim;

► odrzucenia ustanowionego przez USA haniebnego bojkotu Kuby;

► ządania wycofania wojsk USA z Dominikany i ze wszystkich krajów w których się usadowiły, depcząc godność i suwerenność narodów;

► maksymalnego wspierania walki prowadzonej przez narody Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej — bez względu na to, jakie same obiorą dla niej formy — walki o wyzwolenie i prawdziwą niepodległość, przeciwko kolonializmowi i neokolonializmowi, przeciwko imperializmowi, któremu przewodzi imperializm amerykański;

► prowadzenia walki o całkowitą likwidację kolonializmu.

Piętnując zbrojenia i roszczenia terytorialne NRF, uporczywe dążenia do uzyskania broni atomowej dla Bundeswehry, torpedowanie wszelkich inicjatyw w kierunku porozumienia między obydwojma państwami niemieckimi, apel wzywa do walki przeciwko stałej groźbie dla Europy i całego świata, jaką stanowi polityka rządu bońskiego.

Apel nawołuje do poparcia wszystkich skutecznych inicjatyw rozbrojeniowych.

W zakończeniu podkreśla się, że Światowa Federacja Związków Zawodowych pozostaje niezachwianie wierna zasadom międzynarodowej solidarności mas pracujących wszystkich krajów świata i uczyni wszystko co w jej mocy, aby stworzyć jak najbar-

Napięcie w stosunkach Malajzja — Singapur

Już od kilku dni nadchodzą wiadomości z Kuala Lumpur o napięciu w stosunkach między Malajzją a Singapurem, tj. nowym państwem, które powstało po odłączeniu się od Federacji Malajzji. Obecnie donoszą, że w piątek ministerstwo spraw zagranicznych Malajzji ogłosiło notę ostro protestującą przeciwko obraźliwym i „zupełnie bezpodstawnym” uwagom premiera singapurskiego Lee pod adresem Malajzji, uznanym w Kuala Lumpur za „niesłychaną ingerencję” w sprawy wewnętrzne tego kraju.

Lee oświadczył mianowicie w ubiegłą niedzielę, że rząd Malajzji jest „przeżarty korupcją” i wyraził się ujemnie o całej strukturze tego państwa. (PAP)

E. Paukszt - po czesku

Niedawno na półkach księgarń czechosłowackich ukazała się przetłumaczona na język czeski powieść Eugeniusza Paukszt „Wiatrołomy” (po czesku „Polomy”). Wydana została bardzo starannie w nakładzie 7 tysięcy egzemplarzy.

Toczą się walki wokół Plei Me

Z przekazywanych z Sajgonu przez agencje zachodnie informacji wynika, że w toku walk koło Plei Me w Południowym Wietnamie partyzanci zestrzelili dwa amerykańskie samoloty. Jeden z pilotów USA prawdopodobnie został wzięty do niewoli, innego lekko rannego zdołano uratować.

Prowokacyjny zlot SS-manów

W zachodnioniemieckiej miejscowości Rendsburg (Sleszwik-Holsztyn) odbędzie się w najbliższą niedzielę zlot około tysiąca b. SS-manów /zreszonych w zalegalizowanej w NRF organizacji HIAG. Mimo licznych protestów, które napłynęły z kraju i z zagranicy, władze miejskie Rendsburga wyraziły zgodę na odbycie tego prowokacyjnego zlotu.

dziei sprzyjające warunki przywrócenia międzynarodowej jednoci związkowej pomimo wszystkich różnic i trudności. (PAP)

Teatr leningradzki żegna Poznań

Wczorajszym spektaklem sztuki Aleksandra Wołodina „Moja siostra” zakończył swe dwudniowe występy w Poznaniu Akademicki Teatr Dramatyczny im. Gorkiego z Leningradu. I tym razem sala Opery Poznańskiej wypełniona była do ostatniego miejsca, a publiczność żywo reagowała na tok spektaklu.

Przedstawienie wczorajsze nie dorównywało jednak klasą poprzedniemu. Jest to zresztą całkowicie zrozumiałe. Tym razem zobaczyliśmy bowiem już nie tradycyjny, muzealny spektakl starego teatru rosyjskiego, lecz prosty, bezpretensjonalny reportaż publicystyczno-dydaktyczny z życia współczesnej młodzieży radzieckiej. Siłą jego była aktualność, dyskusyjność i prowokująca do dyskusji problematyka obyczajowo-psychologiczna, słabość dłużyzny tekstu i nie w pełni sprawna warsztatowo dramaturgia całości utworu.

Spektakl przygotowany został jednak bardzo solidnie aktorsko, z dużą rutyną i precyzją wykonawczą. Ozdoba jego był popularny aktor charakterystyczny-kome diowy — Jewgienij Lebiediew występujący w roli dobrodusznego, zabawnego, chociaż całkowicie nierozumiejącego młodzieńca Dymitra. Słabszą stroną spektaklu jak się wydaje, była tym razem scenografia i aranżacja muzyczna.

Dzisiaj artyści leningradzcy opuszczają Poznań, udając się w dalszą wędrowkę po Polsce. Zamiat nich oglądać będziemy za to wznawiający swe występy w Poznaniu, zespół Moskiewskiej Estrady pod dyrykcją Olega Lundstrema.

O. B.

Policja 5 departamentów poszukuje małego Dider

Wypadek czy porwanie we Francji?

Diecięcia eskapada, nieszczęśliwy wypadek, czy porwanie? Policja francuska, która od 48 godzin bezskutecznie poszukuje zaginionego w poniedziałek 4-letniego Didera Leroux nie jest dotąd w stanie odpowiedzieć twierdząco na żadne z tych pytań. Mimo włączenia do akcji olbrzymich sił policji i podjęcia wszelkich możliwych środków, nie natrafiono dotychczas na żaden ślad.

Mały Dider zniknął w tajemniczy sposób w poniedziałek wieczorem z podwórza domu na przedmieściu Paryża — Boulogne, gdzie mieszkał wraz z rodzicami. Zeznania świadków są bardzo skąpe i sprzeczne. Ktoś miał podobno wi-

dzieć zaginione dziecko w towarzystwie nieznanego młodego mężczyzny. Policja nie wyklucza więc faktu, że mały Dider został uprowadzony przez jedną z tych kobiet, które cierpią na przeroszt nieaspokojonego instynktu macierzyńskiego. Wypadki takie są znane we Francji.

Młodzi o NRD

Rozstrzygnięcie konkursu na gazetki ścienne

Wczoraj, w auli Studium Nauczycielskiego nr 1 w Poznaniu odbyło się uroczyste rozstrzygnięcie III Wojewódzkiego Konkursu gazetek ściennych o tematyce poświęconej NRD. Na imprezę przybyła m. in. 10-osobowa delegacja działaczy Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec z Cottbusu z sekretarzem do spraw zagranicznych tej organizacji — Hansem Minnemannem.

Konkurs wypadł rewelacyjnie pod każdym względem. Około 500 osób: dzieci oraz młodzieży z Poznania i województwa wykonało ponad 250 gazetek. Do oceny jury — po selekcji w poszczególnych szkołach — przedstawiono 171 prac. Nagrody przyznawano w trzech grupach: szkół podstawowych, zasadniczych szkół zawodowych oraz szkół średnich (techników, szkół ogólnokształcących i liceów pedagogicznych). W poszczególnych pionach zwyciężyły: Szkoła Podstawowa nr 2 w Nowym Tomyślu, Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Poznaniu oraz Technikum Ekonomiczne w Poznaniu. Warto podkreślić staranność i różnorodność zaprezentowanych prac.

Na uroczystość bardzo ciekawy program artystyczny przygotowało Studium Nauczycielskie nr 1 w Poznaniu.

(ad)

Konferencja w Pradze na temat VII Międzynarodówki

Przemówienie W. Jarosińskiego

22 bm., w drugim dniu obrad odbywającej się w Pradze międzynarodowej konferencji, zwołanej z okazji 30 rocznicy VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej, przemawiał sekretarz KC PZPR Witold Jarosiński.

Mówca podkreślił m. in., że 30 lat, jakie upłynęły od Kongresu, potwierdzają słusność podstawowej jego idei: konieczność zjednoczenia klasy robotniczej, wszystkich sił demokratycznych i postępowych do walki z reakcją faszystowską, z wojną zaborczą, z imperializmem. Nowa linia strategiczno-taktyczna, wytyczona przy aktywnym udziale Komuni-

stycznej Partii Polski przez VII Kongres — kontynuował mówca — odpowiada pałącym potrzebom polskich mas ludowych, rzeczywistym interesom naszego kraju.

Polska stała wówczas w obliczu rosnącej groźby, jaką stanowiły dla niej agresywne plany hitlerowskich Niemiec, obiektywnie ułatwione polityką rządów sanacyjnych, polityką antyradziecką i w swej konsekwencji prohibitorską.

Mówca wskazał dalej, że warunki stworzone przez „kulturę jednostki” utrudniały realizowanie wytycznych VII Kongresu, zmierzających do zwiększenia samodzielności każdej partii komunistycznej. Ale nawet po tragicznym rozwiązaniu KPP w 1938 r. komuniści polscy kontynuowali walkę w duchu antyfaszystowskiego frontu ludowego.

Zjednoczenie na bazie marksizmu-leninizmu w 1948 roku obu partii robotniczych jeszcze bardziej umocniło czołową pozycję klasy robotniczej w narodzie.

Wiele zmieniło się od historycznych uchwał VII Kongresu Kominternu — powiedział w końcowej części swego wystąpienia Witold Jarosiński. Życie poszło znacznie dalej, niż przewidywać to w konkretnej wówczas sytuacji mogli autorzy uchwał kongresowych. Dzisiaj w nowych warunkach historycznych sprawa szerokiego sojuszu wszystkich sił antyimperialistycznych znajduje centralne miejsce w działalności partii komunistycznych.

Wpływ XX Zjazdu KPZR, który przeżyłszy szkodliwe, sprzeczne z istotą marksizmu zjawisko kultu jednostki, sprawił, że obecne wzajemne stosunki między partiami komunistycznymi rozwijają się na leninowskich zasadach równości, niezależności i braterskiej solidarności. (PAP)

W Warszawie - nowa placówka handlowa Jugosławii

Z okazji utworzenia w Warszawie jugosłowiańskiego biura handlowo-technicznego, ambasador Jugosławii w Polsce — Ljubo S. Babić wydał w piątek przyjęcie.

Powołanie jugosłowiańskiego biura handlowo-technicznego — jak poinformował przed stawiciela PAP dyrektor tej placówki — K. Mandić — wynika ze stałego wzrostu wymiany towarowej między Polską a Jugosławią. Wartość tej wymiany wzrosła z 4 mln. dolarów w roku 1959 do 113 mln. dolarów obecnie. (PAP)

Zmarła Bronisława Steinowa

Grono pisarzy poznańskich pomniejszono się znowu. Cicho i niepostrzeżenie — jak ciche i skromne było jej życie — odeszła spośród nas seniorka Oddziału Poznańskiego Związku Literatów Polskich, Bronisława Steinowa.

Od kilku już lat Bronisława Steinowa, przykuta chorobą do łóżka nie brała czynnego udziału w życiu Związku. Zmarła w tych dniach.

Urodzona w 1882 roku w Krakowie, skończyła tam studia pedagogiczne i pracowała w zawodzie nauczycielskim. Po pierwszej wojnie światowej osiadła w Poznaniu i tutaj — obok działalności społeczno-oświatowej, m. in. w Towarzystwie Czytelni Ludowych — rozpoczęła działalność pisarską.

Jej zainteresowania pedagogiczne z natury rzeczy kierowały ją do pisarstwa dla młodzieży, do powieści o charakterze dydaktycznym. Za najcenniejszą pozycję zmarłej ostatnio Pisarki uważa chybła moźna powieść pt. „Kamieniany topór”, której akcja rozgrywa się w czasach przedhistorycznych, na prastawiańskich ziemiach przywróconych Polsce po drugiej wojnie światowej. Powieść ta, mająca kilka wydań przed wojną, została też wznowiona po wojnie. (kt)

PAP

Nie wystarczą teoria i pieniądze

Kilka miesięcy temu, młody człowiek, operator dźwigu filii Przedsiębiorstwa Budowy Kopalni w Kłodawie, dotknął ramieniem dźwigu zwisających przewodów linii wysokiego napięcia i poniósł śmierć na miejscu.

W ubiegłym miesiącu, na powracającą z pracy w Chodzieskich Zakładach Porcelany i Porcelitu młodą kobietę najechał pojazd. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Dwa wypadki — jeden w czasie pracy, drugi po pracy, lecz ich przyczyny te same — nieumiejętność przewidywania, niefrasobliwość w organizowaniu inwestycji towarzyszących wielkim budowlom.

Młody operator dźwigu zginał dlatego, że pomocnicze składowisko materiałów budowlanych, na którym w tym tragicznym dniu pracował, usytuowano tuż pod linią wysokiego napięcia. Tego robić nie wolno. Poza tym trzeba było przewidzieć zależną od temperatury powietrza różnicę zwisu przewodów oraz ich odchylenie na silnym wietrze. Tego jednak nie przewidziano.

Młoda kobieta nie uległaby wypadkowi na drodze, gdyby

inwestor, razem z nową fabryką porcelany, wybudował chodnik na skraju szosy prowadzącej do miasta. A szosa jest tam wąska, pełna serpentyn — z jednej strony ograniczona wysoką skarpą, a z drugiej — przepaścią. Pieszy nie ma gdzie umknąć przed pędzącym z góry pojazdem.

Wypadki te zaalarmowały kierownictwo Zarządu Okręgu Związku Zawodowego Chemików. Na plenarnym posiedzeniu aktyw tego Związku stanowczo domagał się od administracji zakładów przesunięcia linii wysokiego napięcia w Kłodawie i profilaktycznie — w lubońskich „Fosforach”; zabezpieczenia drogi dla pieszych w Chodzieży oraz wyeliminowania nadmiernego zagrożenia zdrowia pracowników w tamtejszym zakładzie nr 3 (w przeciwnym wypadku Związek skorzysta ze swoich uprawnień i zamknie najbardziej niebezpieczne wydzielone; zainstalowania sprawnej wentylacji w Stomilu, odprowadzenia na zewnątrz nadmiernej ilości ciepła ze stanowisk pracy przy automatach w nowej Hucie Szkła „Gostyń”, itd, itp.

Podczas obrad podkreślano potrzebę ciągłego szkolenia w zakresie bezpieczeństwa i hi-

gieny pracy tak dyrektorów zakładów jak i średniego dozoru technicznego oraz aktywów związkowego. Burzliwy rozwój chemii przyniósł bowiem i niesie co dnia, mnóstwo nowych kompozycji pierwiastków chemicznych; często bardzo agresywnych w stosunku do człowieka, a także nowych, nieznanych założeń technologii i konstrukcji urządzeń produkcyjnych i pomocniczych. Do czego prowadzi nieznajomość zasad działania tych urządzeń, wykazały choćby skutki kradzieży pierwiastka promieniotwórczego z budowy Elektrowni „Patnów”.

Działalność mająca chronić ludzi przed wypadkami i utratą zdrowia musi więc być prowadzona w zakładach w sposób kompleksowy. Musi obejmować nie tylko pomieszczenia, urządzenia, narzędzia, odzież ochronną itp., lecz także osiedla mieszkaniowe, komunikację z zakładem, szkolenie zawodowe, pracę społeczną itp. Ludzie odpowiedzialni za te sprawy w zakładach — jeszcze nie wszędzie i nie zawsze tak te sprawy pojmują. Stąd, mimo wzrastających co roku nakładów na bhp, liczba wypadków przy pracy i poza pracą nie maleje dostatecznie szybko.

W zakładach stanowiących domenę działania poznańskiego Okręgu Związku Zawodowego Chemików — w porównaniu do I półrocza 1964 — nawet nieznacznie wzrasta. Wprawdzie zmalała liczba wypadków, które powodują długie zwolnienia od pracy, lecz trudno jednoznacznie ustalić ile jest w tym wypadku, a ile zależy od profilaktyki.

Niedostatek kompleksowego działania profilaktycznego, zawężanie zainteresowań sprawami bhp tylko do terenu zakładów — wywołuje jednak inne znamienne zjawisko sygnalizowane przez ZUS: niepokojące rośnie liczba wypadków poza pracą, które skutkami swymi wpływają na zdolność człowieka do pracy, tj. — takich, jak na szosie w Chodzieży.

Trudno się zresztą temu dziwić. Dojazdy do pracy stają się coraz trudniejsze. Po ciągi, tramwaje i autobusy są przepełnione. Pracownicy przejeżdżają do zakładów już zmęczeni i zdenerwowani. Coraz więcej urządzeń technicznych wprowadza się do produkcji i codziennego życia. Wzrasta zapylenie atmosfery, zanieczyszczenie wód, itd., itp.

Wszystko to wpływa na zwiększenie stanu zagrożenia zdrowia i bezpieczeństwa pracowników.

A przygotowanie pracowników do odparcia tych niebezpieczeństw? Co do tego wszy-

scy są zgodni: szkolenie w sprawach bhp nowo przyjmowanych do pracy jest sformalizowane, ogólne, zdawkowe, odbywa się bez pomocy poglądowych i dlatego nie może przygotować człowieka do bezpiecznej pracy na konkretnym stanowisku. Dozór techniczny, wiecznie zaferowany kłopotami z produkcją, nie zawsze znajduje czas na zajmowanie się sprawą bhp. (Najlepszy dowód, że często i sami pracownicy dozoru takim wypadkiem ulegają). Żadna uczelnia w kraju nie szkoli specjalistów do zakładowej służby

bhp. Nie ma także organizacji, która by systematycznie i planowo doszkalała w tych sprawach dyrektorów, konstruktorów, projektantów i innych odpowiedzialnych ludzi w zakładach.

Czy jednak może być tak nadal, że państwo wydaje co roku nowe miliardy złotych na bhp, CRZZ — wciąż to nowe przepisy, a wypadki były i są?

Czy nie czas spojrzeć na te sprawy od strony nie tyle teorii i przeciwnych statystycznych?

PIOTR CHOJNACKI

Po ewangelickim memorandum w NRF

Korespondencja z Bonn

Dopiero teraz znany jest pełny tekst memorandum kościoła ewangelickiego NRF „O sytuacji wypędzonych i stosunku narodu niemieckiego do jego wschodnich sąsiadów”. Dotychczas znane były fragmenty, które wskutek niedyskrecji przedostały się na łamy prasy, wywołując wściekłość organizacji przesiedleńców.

Memorandum jest obszernym, 44-stronicowym dokumentem opracowanym przez ewangelicką „Izbę Odpowiedzialności Publicznej” i zaakceptowanym przez Radę Kościoła Ewangelickiego (EKD). Memorandum zaopatrzone jest we wstęp pisma prezesa Rady Kościoła Ewangelickiego dr. Schaerfa. Jest ono oficjalną wypowiedzią kościoła ewangelickiego, który skupia w NRF blisko połowę wierzących. Memorandum ma na celu — jak pisze prezes Schaerf — „wniesienie wkładu do urzędowania dyskusji i do wyrobienia sobie poglądu i stanowiska usunięcia napięć i utworzenia drogi działania. Kościołowi ewangelickiemu chodzi o stwożenie w społeczeństwie NRF atmosfery, która by sprzyjała pojednaniu z narodem polskim”.

Memorandum przedstawia problemy i stanowiska związane ze sprawą granicy na Odrze i Nysie. Naświetla je krytycznie, ukazuje słabe strony bońskiej argumentacji prawnej, konfrontuje je ze stanowiskiem drugiej strony i z rzeczywistością. Podkreśla konieczność dokonania wkładu na rzecz nowego, pokojowego porządku w Europie. Memorandum nie narzuca wniosków, ale do nich prowadzi. Jest pisane językiem, który trudno nam zaakceptować. Reprezentuje np. tezę o „bezwartym wysiedleniu”. Ale sugeruje, że trzeba będzie się ze stanem faktycznym pogodzić. Memorandum adresowane jest przede wszystkim do tych, którzy hołdują oficjalnym teozom bońskiej polityki.

Memorandum stoi na stanowisku, że niezależnie od wszelkich roszczeń prawnych trzeba zdać sobie sprawę, że wskutek bezprawia jakiegoś doznał naród polski ze strony niemieckiej istnienie „szczególnego zobowiązanie narodu niemieckiego do respektowania żywotnych interesów narodu polskiego”. Rząd NRF winien powstrzymać się od roszczeń wobec terytoriów, które stały się „niezbędne dla życia narodu polskiego”.

„Frankfurter Allgemeine Zeitung” i „Die Welt” widzą w memorandum wyraz odejścia od obowiązującego w NRF stanowiska.

Memorandum kościoła ewangelickiego nabiera wyraźniejszej wymowy, gdy zestawimy je z reakcjami, jakie wywołało ono w kołach zawodowych przesiedleńców i w reakcyjnej prasie NRF. Koła te odczytały memorandum zupełnie jednoznacznie.

Związek przesiedleńców stwierdził, że memorandum stanowi: „nadużycie autorytetu kościoła”, „dowód dyktantyzmu politycznego”, „faryzeuszowską próbę przedstawienia wysiedlenia jako kary bożej”, „znieważenie konstytucji NRF”, „cementowanie komunistyczno-ateistycznego panowania w Europie środkowej i wschodniej”.

Tzw. Stara Rada Przedstawicieli Wschodniemieckich oświadczyła, że „jest to niebezpieczny dokument, gdyż fałszuje on podstawy polityki wschodniej”, uprawianej zgodnie przez rząd i organizacje przesiedleńcze.

Landmannschaft śląski „odrzuca z oburzeniem tezę, że zmiany jakie zaszły w ciągu dwudziestu lat na tych ziemiach usprawiedliwiają aneksję”.

Reakcyjna prasa koncernu Springera krytykuje „nieproszone rady politykujących pastorów”. „Neue Rhein Zeitung” pisze natomiast: „Sądzimy, że nie można się dość poważnie ustosunkować do tego memorandum, jeżeli nie nawiąże ma zostać usunięta i jeżeli droga do pojednania ma zostać znaleziona”.

Nawet SPD, która aktywnie zabiega o sympatie przesiedleńców, uznała, że ich reakcje wobec kościoła ewangelickiego przebrały miarę.

Tak się złożyło, że akurat w toku tej dyskusji telewizja zachodniemiecka nadała w magazynie „Panorama” obiektywny reportaż o Zielonej Górze. Ukazał on odbudowane i rozbudowane, bezapelacyjnie polskie miasto, jego mieszkańców, w większości — zielonogórczan od urodzenia.

Reportaż był wymowną ilustracją tego, co sugeruje memorandum.

Po reportażu znany publicysta Hans Jakob Stehle przeprowadził przed kamerami rozmowę z wiceprzewodniczącym związku przesiedleńców, deputowanym do Bundestagu z ramienia SPD Reinholdem Rehsem. „Ci młodzi ludzie nie mają prawa do ojczyzny — oświadczył Rehs. — Prawo do ojczyzny jest ważne tylko jeśli zostało nabyte prawnie. Ci młodzi ludzie są obiektem polityki gwałtu”.

Zdaniem Rehsa prawo do Zielonej Góry mają dzieci przesiedleńców urodzone nad Renem, które Zielonej Góry nie widziały na oczy.

Normalna rozmowa była niemożliwa. Kamera ukazała zacietrzewionego rewizjonistę, który na każde pytanie powtarzał w kółko swoje pseudoprawnicze formułki. Na pytanie czy i on osobiście uważa radę kościoła ewangelickiego za „faryzeuszów” odpowiedział Rehs wymijająco skargą, że „kościół ewangelicki nie chciał nigdy podjąć rzeczowej dyskusji z przedstawicielami związku przesiedleńców”.

Komentator „Panoramy” oświadczył na zakończenie z ironią: „jak państwo widzieli i słyszeli rzecz o wzajemnej jest możliwa”. Po czym już serio: „kościół ewangelicki podjął wyważoną próbę stworzenia rzeczowej atmosfery. Ale jak widać, nienawistnie jest niektórym ważniejsza”.

Przedstawiciele kościoła ewangelickiego obstają przy swoim prawie do zabierania głosu w sprawach zasadniczych i przy tychże memorandum.

Biskup Lilje, członek rady EKD oświadczył, że „kościół musi mieć odwagę do zajmowania niepopularnego stanowiska”.

Prezes krajowego synodu kościoła ewangelickiego w Westfalii, dr Wilim, przypomniał „winę jaką wziął na siebie kościół swoim milczeniem przed 1945 rokiem”.

Prezes kościoła ewangelickiego Nadrenii, prof. Beckmann, oświadczył: rozważni i biorący pod uwagę wiele przeciwnych problemów styl memorandum jest dobry i konieczny. Tak mądre memorandum, które każdy powinien najpierw przeczytać nie zasłużyło na tak gwałtowne i nierzeczowe reakcje”.

Gdy fale świętego oburzenia wywołanego przez zawodowych przesiedleńców opadną, znacznie się, być może, rzeczowa dyskusja w społeczeństwie NRF, o którą chodzi autorem memorandum. Ale jest to w NRF proces trudny i związany z bolesną rewizją złudzeń.

HENRYK KOLLAT

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

REKIN z atolu Vanaranga

Publikując ową opowieść, chcemy nie tylko zaspokoić zapotrzebowanie naszych Czytelników na lekturę przygodową. Gdyby nam wyłącznie o to chodziło, moglibyśmy na dobrą sprawę przedstawić niemiernie sensacyjną historię: wyczynów, porażek i cudownych ocalań innego rodzaju zespołów bandyckich. „Bohaterami” mogliby być zarówno dawni piraci posługujący się jeszcze żaglowcami, jak współcześni gangsterzy działający w Stanach Zjednoczonych.

Ta opowieść jest jednak także próbą rekonstrukcji losów jednego z odprysków licznej armii bandyckich pogrobowców Trzeciej Rzeszy. Grupy piratów Kriegsmarine, którzy, zdolawszy wymknąć się — już po zwyciężonej kapitulacji nieobrotów Wehrmachtu — na swoiste interpretowane wolności, korzystają z niej dla kontynuowania swego procederu. Co prawda tak sześciu dla pohitlerowskich zbrodniarzy okoliczność, jak zachowania także po 9 maja 1945 r. tego samego sprzętu „Made in Germany”, którym mordowali jeszcze w latach wojny, mogła się zdarzyć jedynie w osobistych przypadkach. Tym niemniej ich późniejsza działalność jest już typowa.

Nie zanotowano bowiem od dnia zakończenia drugiej wojny światowej bodaj ani jednego ogniska zbrodni ludobójstwa, które nie przyciągnęłyby właśnie pohitlerowskich specjalistów. Szczególnie tych, którzy, w decydującym momencie klęski, zdolali umknąć mniej lub bardziej tajemniczo w wilkackie podziemie, rozprzestrzeniające się rzytlo, nie bez pomocy zagranicznych pomocników, daleko poza obszary ich dotychczasowego Vaterlandu. Wkrótce też tymi samymi co podczas wojny w Polsce, Jugosławii, Związku Radzieckim czy Francji metodami, pomagającymi swym nowym zleceniodawcom w dławieniu wolności w każdym kraju, któremu „grozi” upadek dotychczasowej tyranii.

Uratowani „cudem” pohitlerowscy wyróżnili się więc zarówno tuż po wojnie (np. przy próbach zdławienia wywołanych zmagani narodu wietnamskiego przeciwko kolonizatorom francuskim) jak i w latach sześćdziesiątych (np. swoją najemniczą służbą dla Czombejo w Kongo). Wciąż też stanowią niezawodną gwardię wszelkiego autoramentu dyktatorów, utrzymujących tylko w drodze coraz bardziej brutalnych metod swoje panowanie. Działają w Azji, Afryce, Ameryce Południowej, a także w Europie. Nie przypadkowo centralą owej wilkackiej działalności stał się właśnie wciąż opano-

2

wany przez prohitlerowską niegdyś dyktaturę Półwysp Iberyjski. Centrala ta m. in. przy współudziale oślawionego „Junaka Fuehrera” — Skorzenego, organizowana jest w znacznym korzystniejszej niż w roku 1945 warunkach; jej zadaniem jest koordynacja prac poszczególnych grup i odłomów sił po Hitlerze działających aktywnie na całym świecie, coraz częściej też uplasowujących się po powrocie z emigracji na kluczowych stanowiskach w NRF.

Choćby dlatego trudno traktować „bohaterów” opowieści o powojennych losach U-2470 wyłącznie jako postacie historyczne. Są typowymi przedstawicielami tej kategorii ludzi, którzy wciąż nie zrezygnowali i nie chcą zrezygnować ze swego procederu.

Szereg lat temu prasa całego świata doniosła o niezwykłych wydarzeniach na Oceanie Spokojnym. Oto jedna z relacji.

— Wodnopławowie lotnictwa nowozelandzkiego dokonali ostatnio lotów zwiadowczych nad Pacyfikiem, pomiędzy wyspami Kendawu i Benqua. Szukał on tajemniczego okrętu podwodnego, którego obecność zaalarmowała władze morskie. Poszukiwania — jak odcisł komunikat wysokiego komisariatu Nowej Zelandii w Londynie — nie przyniosły na razie żadnego rezultatu.

Williams, kapitan brytyjskiego frachtowca „Dimaiwai” pierwszy sygnalizował obecność jakiegoś okrętu podwodnego w strefie Oceanu Spokojnego. Wynurzył się on na powierzchnię i natychmiast po spotkaniu frachtowca zmienił kierunek i znikł.

Obecność tajemniczego okrętu podwodnego wywołała wielkie zaniepokojenie w stolicy wysp Fidżi — Suwie. Przed tygodniem znikł bez śladu mały, 40-tonowy statek „Arakarimoo”, który kursował między poszczególnymi wyspami archipelagu. Poooda była piękna, morze wylatowało spokojnie. Zniknięcie „Arakarimoo” było w tych warunkach zupełnie niezrozumiałe.

3

Wtedy przypomniało sobie, że jeszcze w październiku ubiegłego roku znikł w podobnie tajemniczych okolicznościach jacht motorowy „Joyita”. Wyruszył on z portu Apia na archipelagu Samoa w kierunku jednej z wysepek koralowych. Podróż miała trwać 44 godziny.

Po upływie miesiąca statek brytyjski, znajdujący się w tych okolicach natknął się na „Joyite”, oddaloną o 100 mil od jej zwykłej drogi. „Joyita” była pusta — ani śladu z 25 pasażerów i członków załogi. Jacht był przy tym zupełnie nie uszkodzony, tak że przyczyna, dla której ludzie opuścili go, pozostała nie wyjaśniona.

Obecność nieznanego okrętu podwodnego w tej strefie Oceanu Spokojnego została zauważona po tajemniczym zniknięciu „Arakarimoo”. Kapitan nowozelandzkiego statku, który przybył do Suwy, oświadczył, że tego dnia spotkał między Auckland a Suwą nieznaną okręt bez nazwy i bez świateł pozycyjnych. Okręt ten nie odpowiadał na sygnały radiowe. Po trzykrotnym okrzyku statku nowozelandzkiego nieznaną okręt znikł.

Przypuszcza się, że tajemniczy okręt podwodny znajduje się w rękach piratów, którzy na wzór legendarnego kapitana Nemo z powieści Jules Verne’a zorganizowali swą bazę na jednej z licznych, niezamieszkałych wysepek Oceanu Spokojnego.

Admiralicja brytyjska oświadczyła, że nie otrzymała jeszcze żadnego oficjalnego raportu w tej sprawie.

Tyle mówią komunikaty prasowe.

— Jak było naprawdę? Może tak...

OSTATNI ŁUP WOJNY

— Torpedo los! — zakomenderował leutnant Bursche. Nieznany, charakterystyczny wstrząs kadłuba okrętu podwodnego i delikatne parknięcie sprężonego powietrza w dwóch wyrzutniach dziobowych oznajmiło, że torpedy pędzą już do celu z szybkością 90 km na godzinę.

Cel... Dowódca U-2470, korvettenkapitän Paul von Rettel widział całkiem wyraźnie przez okular peryskopu. Średniej wielkości parowiec spokojnie prul lekko pomarszczona powierzchnię Morza Karaibskiego. Na maszynie można było doszłżeć sylwetkę wachlowego. Kłós szedł po pokładzie w stronę rufy. Odległość od transportowca nie przekraczała kilkuset metrów...

Na okrecie podwodnym panowała cisza. Nie słychać było szeptów ani kroków, nie stuknął żaden mechanizm.

4

Cały organizm stalowego cygara zasłysł w pozornej martwicy. Ale — nie wyczuwało się napięcia i podniecenia właściwego tego rodzaju akcjom. Załoga okrętu nie przeżywała bowiem podobnej sytuacji po raz pierwszy. Dla nich był to już piąty rok wojny. U-2470 przyznał się po prostu w oczekiwaniu na swój powszedni łup.

Kapitan von Rettel nie mrugnął nawet powieką, gdy w szklach okularu spostrzegł potężny słup dymu, pary i wody, przysłaniający całkowicie śródkrecie parowca. Torpedy spełniły swoje zadanie. Kierował przeciw nim móżg wybitnego fachowca. Kapitan topił okręty i statki niemal od pierwszych dni września 1939 roku. Dziś zaś był 9 maja 1945. Praktyka... Dawno już przestał entuzjastować się sukcesami.

Zastępca dowódcy, leutnant Klein, tkwiący w centrali przy okularze drugiego peryskopu, mruknął tylko wymownie:

— Jaa... — po chwili spojrzał pytająco na kapitana. Ale von Rettel nie ruszył się, obserwując w milczeniu tonacy statek.

Parowiec ugodzony został śmiertelnie. Zapadał w morze rufa, przechylony mocno na prawa burłę. Po kilku minutach, przez peryskop nie było już widać nic, prócz postrzępionej falami linii horyzontu.

— Do wynurzenia — rzucił krótko leutnantowi. — A potem jak zawsze...

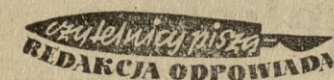
Donośny głos Kleina natychmiast zadudnił z tuby głosowej seria rozkazów. Okręt ożył. Zaszumiła wokół kadłuba woda, wypychana ze zbiorników balastowych. Obsługa karabinu maszynowego i działka szczykowała się do wyjścia na pokład. U-2478 wynurzył się na powierzchnię, ociekał strumieniami wody.

Tam, gdzie bare minut temu znajdował się statek, podskakiwały na falach trzy niewielkie tratwy obwieszane kilkunastoma ludźmi. Oszołomieni wybuchem, spoglądali

(cdn)

Sto tysięcy ofiarnych

Jest ich w naszym województwie około stu tysięcy w 2174 oddziałach. Z własnej dobrej woli zawsze są w pogotowiu, w nocy i w dzień. Nie ma zajęcia, które by kogoś z nich zatrzymało, gdy łuna wzywa do gaszenia pożaru. O sprzęt strażacki gotowi szturmować nawet władze wojewódzkie i to tak długo, póki go nie otrzymają. Potrafią zakasać rękawy i budować przeciwpożarowe zbiorniki wody. Ciulają grosz uzyskany z za-



DZIAŁKA ZA OBCĄ WALUTĘ

M. K. ul. Dąbrowskiego — Mam za granicą krewnych, którzy chcieliby nabyć za dolary działkę pod dom jednorodzinny.

RED. — Obywatel obcego państwa może nabyć nieruchomości w Polsce. Cenę nieruchomości należy ustalić w drodze umowy ze sprzedającym i opłacić w dewizach w Narodowym Banku Polskim. Sprzedający zaś otrzyma należność tę po urzędowym przeliczeniu z NBP po kursie aktualnie ustalonym dla danej waluty. (2202)

OBNIŻKA PENSJI PRZED EMERYTURĄ!

Eugeniusz S. Szamotły — Czy w okresie 2 lat przed uzyskaniem praw emerytalnych wolno pracownikowi obniżyć pobory?

RED. — Jedynemu żywicielowi rodziny nie można wypowiedzieć tak umowy o pracę jak i jej warunków, np. płacy, bez uzasadnionej i ważnej przyczyny, jak naruszenie dyscypliny pracy bądź dopuszczenie się innego poważnego wykroczenia. Takiej samej ochronie podlegają pracownicy wkraczający w wiek przedemerytalny, tj. w okres około 2 lat przed nabyciem prawa do renty. (2211)

TRZEPAK I ŚMIETNIK POD OKNAMI

Jan K. — Mieszkam na parterze, okna mojego mieszkania wychodzą na podwórko. Tuż pod oknami stoją kubły na śmiecie i trzepak. Czy istnieją jakieś przepisy, które określałyby minimalną odległość śmietników od okien. Gdzie należy interweniować.

RED. — Trzepak i pojemnik na śmiecie powinny być ustawione w łatwym dostępnym miejscu podwórza. Nie powinny jednak stać zbyt blisko okien i chodników (zależy to jednak od rozmiarów podwórka). Jeżeli administracja nie chce uwzględnić Pana prośby, radzimy zwrócić się do dzielnicowej Stacji Sanitarnej o przesłanie komisji kontrolnej. (2308)

ICHNEUMON — RIKI-TIKI-TAWI

Jerzy i Tomasz. Złożyliśmy się z kolegą o pewne zwierzątko żyjące w Afryce o nazwie Riki-tiki-tawi. Czy to prawda, że jest to prawdziwy „mysliwy” na węże?

RED. — Prawdopodobnie macie na myśli ichneumona czyli manganusa. Riki-tiki-tawi to imię tego zwierzątka, jakie nadał mu Kipling w „Księdze Dżungli”. Zwierzątko to podobne jest do małego kota, natomiast z łba i z obyczajów przypomina łasicę. Encyklopedia Powszechna podaje, że jest to drapieżnik z rodziny wiewiór, żyje w Afryce i znany jest jako łowca jadowitych węży. W starożytnym Egipcie żył udomowiony i czczony — tzw. „szczur faraonów”. (2216)

URLOP ZDROWOTNY — BEZ STYPENDIUM

B. L. student. — Czy student, który otrzymał cały semestr urlopu zdrowotnego ma prawo do fundusznego stypendium?

RED. — W okresie urlopu zdrowotnego stypendium zostaje wstrzymane. Po urlopie, w nowym semestrze, odzyskuje się znowu prawo do stypendium. (2301)

Nie jeden lecz czworo

W „Głosie Tygodnia” z 17 bm. zamieściliśmy na stronie 2 zdjęcie jednej z prac wyróżnionych w konkursie na pomnik Powstańców Śląskich. Z podpisu wynikało, że zdobywcą tego wyróżnienia jest poznański artysta-plastyk, rzeźbiarz J. M. Jakób. Okazało się, że zamieszczona informacja była niepełna. Jak nas obecnie poinformowano, wyróżnienie za reprodukcję projektu otrzymał ze spół w składzie: inż. arch. arch. Janina i Jerzy Szalankiewiczowie mgr. inż. arch. Jan Kasiński oraz art. rzeźbiarz Jan Maria Jakób — wszyscy z Poznania. Autorem zdjęcia był J. Kasiński.

Uzupełniając poprzednią informację przepraszamy za niepełną notatką zarówno czytelników, jak i zainteresowanych autorów. (—)

baw i przedstawień teatralnych na budowę remiz. Jakich tam właściwie remiz! W wielu przypadkach — wiejskich domów kultury, do których doczepiona jest remiza. Są właścicielami 474 takich mniejszych i większych obiektów. 10 postawili w tym roku, a 140 budują. Wartość tego majątku jest olbrzymia, od 50 do 100 mln. zł! I trudno rozsądzić, co jest podstawowym motorem ofiarności strażackiej, czy chęć pokazania przeżycia organizacyjnej, czy też głębokie poczucie obowiązku. Chyba nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że jedno i drugie. Organizacja Ochotniczych Straży Pożarnych zasłużyła pod tym względem na głęboki szacunek i uznanie społeczne.

Bywały, niestety przypadki nieposzanowania tej społecznej roboty. Na przykład w Liściu Wielkim (pow. Konin) strażacy pobudowali remizę ze świetlicą. Do pomocy nikogo nie mieli, ale kiedy budynek był gotowy, bez ich zgody i umowy wprowadzono do świetlicy klubo-kawiarnię. OSP stała się znów bezdomna. W Gołaszewie (pow. Wągrowiec) OSP została wyproszona z własnej świetlicy. W Przechmirowie (pow. Poznań) strażakom również odebrano „pościółkę”, sprawa ta oparła się o centralne władze w Warszawie i tu dopiero uszanowano dorobek strażacki. Jestem przekonany, że zarządy OSP nie miałyby nic przeciwko wprowadzeniu atrakcyjnej placówki kulturalnej do ich lokali, ale z poszanowaniem praw i z uwzględnieniem potrzeb organizacji strażackiej. Na szczęście niewiele tych niemili faktów.

Dzięki ochotniczym strażom pożarnym w 50 miejscowościach uruchomione zostały kina. W r. 1962 strażacy mieli tylko 11 kin, własnych, w 1963 roku otworzyli 4, w ubiegłym roku — 13, a w bieżącym aż 22, i jeszcze dodatkowo przygotowują 3. Mają 65 orkiestr dętych (prawie tysiąc członków), 70 zespołów teatralnych, kilka tanecznych i chóralnych, skupiających 690 osób. W jednym tylko ubiegłym roku orkiestry dały 572 koncerty, a teatralne 290 przedstawień, taneczne — 10 występów.

Najwięcej artystycznych zespołów (jak i remiz ze świetlicami) znajdujemy w powiatach oddalonych od Poznania. Strażacki amatorski ruch kulturalny ma swoich entuzjastów, którzy udzielają się we wszystkich przedsięwzięciach.

JÓZEF PIEPRZYK

W poprzedniej korespondencji pisałem sporo o tureckiej przeszłości, po przez którą o wiele łatwiej zrozumieć współczesność kraju. A dzień dzisiejszy Turcji jest bardzo bogaty i różnorodny, pełen jaskrawych często dysharmonii i dysonansów.

(Od Tekirdag, obok Edirne (największego miasta na terenie europejskiej Tracji) szeroką szosą pędziliśmy wzdłuż brzegu morza Marmara. Krajobraz jakże odmieniony w stosunku do niedalekiej Grecji. Zniknęły porowate, dzikie skały, zastąpione przez szeroko rozpostarte płaskie uprawy. Pośród nich pasterskie stadami kóz, małych, czarnych, niesamowicie kosmatych. Gdzie indziej na gołym polu odbywa się strzyżenie owiec. Zaś wzdłuż pasma morskiego dziesiątki i setki, luksusowo nierzadko urządzone, b. tanich campingów i znacznie droższych moteli. O kilkadziesiąt kilometrów przed Istanbulem spore osiedla, satelity tego miasta-kolosa.

I oto Istanbuł, dawny Konstantynopol (od cesarza Konstantyna Wielkiego, który przeniósł tu stolicę cesarstwa rzymskiego) od 1453 do 1920 roku główne miasto Turcji. Potem stolica przeniesiona została w głąb Anadolii, do Ankary. Nie pozabawio to jednak Istanbulem jego olbrzymiego znaczenia, jako jedynego miasta w świecie łączącego dwa kontynenty, Europę i Azję poprzez Cieśninę Bosforą, ciemnosmaragdową wstęgą, zwiężającą się w największym miejscu do 540 m. Gdy przez zaphane niemilosiernie samochodami ulice,

Takimi „żelaznymi” aktorami w Nądni są Józef Trawiński, Bronisław Zieliński, Teresa Sołtyśiak, Danuta Grychta czy Henryk Żmuda. Do tamtejszego zespołu przywiązał się od lat jego kierownik Alfons Żmuda. Zespół z Motylewa (pow. Trzcianka) wiosną ub. roku uzyskał najlepsze miejsce na przeglądzie w Pile Aktywnym zespołem teatralnym pochwalić się może OSP w Sulęcinie (pow. średzki), gdzie w ciągu 6 miesięcy postawiono Dom Kultury.

Wojewódzki Związek Straży Pożarnych raz po raz organizuje kursy dla operatorów filmowych, stara się o fachową pomoc dla reżyserów. W tej akcji współdziała z innymi wojewódzkimi związkami straż pożarnych. Wydawałoby się, że ta dziedzina działalności OSP kierowana jest przez etatowy zespół ludzi i wspierana wysokim budżetem. Gdzież tam! Ruchem tym kieruje jeden człowiek, a finanse nie przekraczają 30 tysięcy zł rocznie. Ta sytuacja personalna i budżetowa jeszcze bardziej podkreśla społeczne zaangażowanie ochotników-strażaków, wielu z nich dokłada z własnej kieszeni na niejedną akcję kulturalną.

Te fakty prowadzą do wniosku, że działalność kulturalna OSP w pełni zasługuje na szerokie, tak potrzebne i ważne, uznanie społeczne, bo ono stanowi zachętę do dalszej, jeszcze lepszej pracy. A wiemy, że nie wszędzie OSP spotykają się chociażby z serdecznym pokwitowaniem swojej pracy. Prawda, że ta praca nie jest wszędzie postawiona na wysokości „cis”, ale jest szkołą społecznego działania na miarę wioski, dostosowana do jej możliwości, warunków i poziomu kulturalnego. Jest tam, gdzie ani Powiatowy Dom Kultury, ani zawodowy zespół artystyczny nie dociera. I to jest cenne. Tymczasem jedynie Wielkopolski Związek Śpiewaczy przygotowuje ze swej strony pomoc merytoryczną dla orkiestr strażackich, niektórym zaś zespołom teatralnym służy radą artysty dramatycznego. M. Aleksandrowicz z Poznania. Odnoszę wrażenie, że klubo-kawiarnie i wielkie ogólnowojejewódzkie imprezy przesłoniły swoimi problemami amatorski żywioł strażacki. Nie chodzi tu o zbytnią ingerencję w jego nurt, ale raczej o widzenie go na mapie kulturalnej województwa.

Tureckie peregrynacje (2)

Istanbuł i morze Marmara

przez niesamowity zgiełk klaskonów i ogólny potężny poszum ludzkiego mrowia, dotrze się wreszcie do mostu Galata (drugi most — Ataturka) zawieszono ponad zatoką Złotego Rogu i później już spłynie nad Bosfor w dołnym miejscu tej 40 km długości cieśniny, wrażenie jest ogromne. Bo Bosfor jest naprawdę przepiękny. Po obu brzegach, europejskim i azjatyckim, obok nowoczesnych, stylowych will, dawne sułtańskie pałace i masywne baszty omurawiały strzegących złotego przejścia, łączącego po przez morze Marmara i Dardanale, Morze Czarne z Morzem Egejskim i dalej Śródziemnym. Dziesiątki promów przetrzucają błyskawicznie na drugi kontynent towary i ludzi. Na stoiskach rybackich osobliwym błękitem mienia się dopiero złowione, nader delikatne w smaku ryby, specjałność Bosforu i Dardaneli. W nadbrzeżnych kawiarniach przy doskonałej tureckiej herbacie (wbrew obiegowym opiniom, kawa jest tu zdecydowanie na drugim miejscu) można tkwić godzinami, rozkoszując się nieustanną zmiennością rozwierającego się przed oczyma krajobrazu. Biję się w piersi, ale niejedną nocną i dzienną godzinę tutaj spędziłem. To miasto w ogóle nie śpi, ruch tu nie maleje przez całą dobę; gdy sklepy się zamkną, zastępują je stragany i uliczni sprzedawcy. Miejsce zamkniętych restauracji dziennych zastępują roz-

„OBCA KREW” — film produkcji radzieckiej. Scenariusz (według opowiadania Michała Szolochowa): Arnold Witol. Reżyseria: Władimir Monachow. Zdjęcia: W. Zacharczuk i L. Bogdanow. Wykonawcy: Iwan Łapikow (dziadek Gawriła), Jurij Nazarov (Nikołaj), Natalia Bogojawłenska (żona Gawriły), Roman Chomjakow (Prochor), I. Zewag (Mitrofan), A. Kiedrowa (Niurka), P. Sawin (przewodniczący komitetu wykonawczego) i inni.

Proza najnowszej laureata literackiej nagrody Nobla Michała Szolochowa wyjątkowo nadaje się dla filmu. Toż to niemal gotowe scenariusze! Mnóstwo w nich się dzieje, akcja jest dynamiczna, żywa, sporo bałasty, ucieczek i pogoni, a więc scen jakże wdziecznych dla filmowca i jakże chętnie oglądanych przez kinomanów. Ale jest w tej prozie rzecz bodaj jeszcze cenniejsza — znakomicie nakreślone sylwetki psychologiczne bohaterów, żadna niepodobna do drugiej, wyraziste, krwiste, pełne indywidualnego wyrazu. I jest nadto znakomicie przedstawiony klimat wielkiej rewolucji widzianej przez pryzmat losów Kozaków znad Donu. Nic tedy dziwnego, że już dziesięć razy przenoszono utwory Szolochowa na ekran. Obecnie mamy okazję zapoznać się z jedenastą z kolei adaptacją jego utworów.

„Obca krew”, to młodzieńcze opowiadanie twórcy „Cichego Donu”. Napisał je mając zaledwie

W programie przyszłego tygodnia (25—31 bm.) — archiwalny film produkcji niemieckiej „Błękitny anioł”. Do obejrzenia kreacji aktorskich Marleny Dietrich i Emila Janingasa nie trzeba zachęcać. Dodajmy tylko, że scenariusz filmu przygotowany według słynnej powieści Henryka Manna „Prof. Unrat”. W programie lokalnym reportaż o placu Wolności z cyklu „Twoja ulica”.

PONIEDZIAŁEK: 17.10 „Uwaga pies”, film dla młodych widzów, 17.30 — „Magiczna paleczka”, 18.05 — „Notatnik reportera”, 18.55 TV Magazyn Postępu Technicznego, 20.20 Teatr TV „Kapitan z Koe penick” — Karola Zuckmayera, w reżyserii Józefa Słotwińskiego — w roli głównej Jacek Woszczerowicz.

WTOREK: 10.25 — „Wyrok na piątą C”, dramat filmowy prod. jugosłowiańskiej; jest to historia miasta Kragujevac, gdzie hitlerowcy wymordowali 7000 mieszkańców: 17.20 „Asocjacje”, program rozrywkowy, 20 — Panorama Lubuska”, 20.15 — „Wyrok na Piątą C” — film, 21.50 — Wszelchnia TV „Tajemnica Wielkiej Chemii”.

ŚRODA: 10.30 „Pomocna dłoń” film z serii „Dr Kildare”, 16.15 — „Konservacja i przechowywanie maszyn” — TV Kurs Rolniczy, — 17.15 — Teatr Młodego Widza — „Anioł Gabriel z Paryża” widowi-

FILM

Dramat jednostki w burzy rewolucji

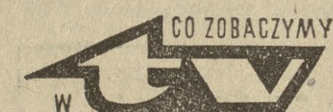
20 lat. Widać już jednak wszystkie charakterystyczne cechy jego znakomitego pisarskiego rzemiosła: ostrość i dramatyzm międzywielkich konfliktów, zderzenie indywidualnych losów z wielką sprawą rewolucji, wyrazistość rysunku psychologicznego. Stary Kozak Gawriła, który utracił syna i jedyną w walce przeciw Czerwonej Armii przygarbia znaną niegdyś pod płótnem swego domostwa ciężko rannego czerwonoarmistę Nikołaja. Choć daleki od sympatii dla rewolucji socjalistycznej i jej rzeczników, powodowany litością i elementarnym poczuciem obowiązku pomocy rannemu, pielegnuje wraz z żoną Nikołaja, przywiązując się do niego. W trakcie leczenia, w dyskusjach zaczyna zbliżać się do ideałów rewolucji, chciałby Nikołaja zatrzymać jak syna. Ale rewolucja zalaża się po swoje go młodego bojownika.

Film jest debiutem reżyserskim znanego operatora filmowego Monachowa i jako taki każe na siebie patrzeć z pewną dawką taryfy ulgowej. Dlatego trzeba

powiedzieć, że ta nowa próba odczytania filmowego twórczości Szolochowa jest w ogólnych założeniach udana, zwłaszcza w kreacji starego Gawriły, najbardziej udanej i przekonującej. Choć — jak przyznaje reżyser — do opowiadania Szolochowa wprowadzono wiele dodatkowych wątków, scen, przeciwieństwo się szczęśliwie deklaratoryjności i stawiania kropki nad i. Główny problem ideowy filmu: droga Gawriły od całkowitej negacji do fragmentarycznej chociażby akceptacji, a w każdym razie do rozumienia tego, co się wokół niego dzieje nowego, pokazany jest subtelnie, delikatnie, ale z całym dramatyzmem. Przekonywający jest także Nikołaj oraz żona Gawriły. Niestety, nie da się tego samego powiedzieć o wszystkich postaciach drugoplanowych.

W sumie jest to film interesujący. Będzie on jedną z ciekawszych pozycji tegorocznych Dni Filmu Radzieckiego, które zaczyna się w przyszłym tygodniu.

MIECISŁAW SKĄPSKI



ska dla młodzieży szkolnej, 18.30 „Muzyka w czasie i przestrzeni”, 20.30 — PKF, 20.40 — „Pomocna dłoń”, film z serii „Dr Kildare”, 21.30 — „Światowid”, magazyn spraw międzynarodowych, 22.10 — „Człowiek z kwiatem w ustach”, film TV prod. polskiej wg Luigi Pirandello.

CZWARTEK: 16.20 — „Koniec wiecznej nocy”, reportaż z Instytutu Okulistyki im. Filatowa w Odessie, 17.20 — „Wyprawy TV Przyjaciół”, 18.30 — „Spotkanie z Berzertkami” — program muzyczny, 20.15 — Teatr Sensacji. Widowisko pt. „Piąta bomba” wg scenariusza Andrzeja Szypulskiego. Reżyseria Józef Słotwiński, wykonawcy: Aleksandra Zawieruszancka, Emil Karewicz, Hanna Paryśiewicz i inni, 21.15 — „Miniatury”, 22 — W poszukiwaniu partnerki” — program rozrywkowy.

PIĄTEK: 17.05 „Miś z okienka”, 17.55 — film z serii „Podwodne przygody”, 18.20 — Wszelchnia TV „Słońce, tany i pogoda”, cz. II, 19.10 „Wielokropek”, 20.15 — „Ptak” — komedia Jerzego Szaniawskiego, w reżyserii Jana Bi-

czyckiego — transmisja z Teatru „Ateneum”.

SOBOTA: 10 — „Błękitny anioł”, film fab. prod. niemieckiej, zrealizowany w 1929 roku, 17.05 — „Konkurs 5 milionów” — program dla młodych widzów, 18.20 — „Czerwone berety” — program z Krakowa, 18.45 — „Niebiesko-czarni” — program rozrywkowy, 19.10 — „Twoja ulica” — reportaż z placu Wolności w Poznaniu, 20.05 — „Ze starego albumu” — program rozrywkowy, 20.50 — „Jeden dzień w Aki” — 22.10 — „Błękitny anioł”, film.

NIEDZIELA: 11.45 — film z serii „Rodzina Odrzutowskich”, 12.20 — „Więzy krwi”, film prod. radzieckiej, 13.45 — PKF, 14.35 — Teatrzyk dla przedszkolaków, 15.15 — „Półdniowe rytmy na Broadwayu” — film krótkometrażowy, 15.40 — Teatr Niedzielný, „Zdanie” wg Jacka Londona, 16.45 — „Piosenki Cole Portera” — program rozrywkowy z udziałem Igi Cembrzyńskiej, Fryderyki Elkaney, Kaliny Jędrusik, Barbary Rylskiej, Wiesława Gołasa i zespołu baletowego, 18 — TV Koncert Zyczeń, 18.45 — „Bilet za fryzjera” — film telewizyjny prod. polskiej, z serii „Wojna domowa”, 20 — „O dom dla dziecka” film fab. prod. amerykańskiej zrealizowany w latach 40-tych.

ło kilka z tym, żeby uniknąć zawrotu głowy, starożytność przeplatałaby nowoczesnością. I tak solidne pół dnia spędziliśmy na bazarze Kapali Garsi, osobiście zupełnie nie do zrelacjonowania słowami. To trzeba widzieć, słyszeć, wachać, wreszcie dotykać. Oto setkami metrów ciągnące się jakby olbrzymie kryte hale, połączone ze sobą. Kupić tu można wszystko, cokolwiek świat wytwarza z tym, że prym dźwierzą wyroby tureckie. Tysiące dywanów, całe ciągi jubilerskich sklepów z precjozami ze złota i srebra, a naprzeciw kute misternie wyroby z brązu i miedzi. Obuwie, mieniące się brokaty, razem z niemiernie barwną taniutką bawełną. Brzęczące dzwonkami, na czerwono odziani, przesuwają się sprzedawcy napojów, z różnych miejsc unoszą się ostre zapachy doskonałych tureckich potraw z baraniny pieczonej na ogniu, jakiś uliczny śpiewak zawiadzi melancholijną, tęskną melodię. Można tu kupić wszystko, od błyskotek poczynając, na kobietach kończąc.

A później znów samochodowe i piesze przemierzanie Istanbulem, luksusowych dzielnic, gdzie mieszkanie kosztuje czasem i 50 000 dolarów, i dzielnicę nędzoty, aż serce boli i zdumienie ogarnia, jak obok komfortu istnieć może tak wielka bieda.

Aż wreszcie przychodzi dzień, gdy terytorem przeprawiamy się wraz z samochodem na drugą stronę Bosforu. Jesteśmy w Azji. Moment osobliwego wzruszenia. I teraz już będziemy gnać azjatyckim brzegiem morza Marmara.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Dodatkowo 2 mln. zł na popieranie czynów społecznych

Tegoroczna realizacja czynów społecznych w naszym mieście przebiega pomyślnie. Świadczy o tym fakt, że w niektórych dzielnicach wykorzystano już fundusze przeznaczone na popieranie tych prac.

W związku z tym, na wniosek Miejskiego Komitetu FJN oraz prezydentów DRN, Prezydium RN Poznania przyznało ostatnio dodatkowo ponad 2,1 mln zł na popieranie czynów społecznych. Z kwoty tej 900 000 zł przewidziano na kontynuowanie prac w parku na Cytadeli, 150 000 zł na porządkowanie terenów przyuczulonych i boisk szkolnych na Starym Mieście, 300 000 zł na prace w parku na Łęgach Debińskich oraz 814 000 zł na przebudowę boisk szkolnych na Jeżycach. (a)

20 - lecie Liceum w Kórniku

Kórnickie Liceum Ogólnokształcące obchodzi w tych dniach swoje dwudziestolecie. Z okazji jubileuszu odbędzie się tam dzisiaj szereg uroczystości. O godz. 9 w gmachu Liceum przy ul. Poznańskiej 2 nastąpi otwarcie zjazdu absolwentów szkoły. W programie: przemówienia okolicznościowe, występy artystyczne młodzieży licealnej i członków Koła Absolwentów oraz zwiędanie liceum i spotkanie z byłymi wychowankami. Po południu: przemarsz do budynku dawnego liceum tj. starego ratusza w Bninie. Imprezę zakończy koleżeńskie spotkanie w Zaniemyślu. (ad)

Zwyciężyła „Rebeka“

W ubiegły czwartek sale „Adrii” zapętniły się na długo przed godziną 17. To „Koncert Starych Piosenek” zebrał mieszkańców naszego miasta, bowiem każdy kto miał ochotę, mógł zaśpiewać na estradzie jakiś stary szlagier czy piosenkę. Usiłowaliśmy 20 piosenek śpiewanych z sentymentem, humorem i... lekko. Zabawa była wesoła. Bawili

Impreza MO

Komenda Ruchu Drogowego MO w Poznaniu, wspólnie z kilkoma innymi organizatorami, urządza w niedzielę, 24 bm., w Szkolnym Ogródku Ruchu Drogowego na Winiogrodach, finały październikowego konkursu prawidłowej jazdy na rowerach. Udział wezmą po dwa zespoły z poszczególnych dzielnic. Początek o godz. 9.30.

Organizatorzy zapraszają na imprezę zainteresowanych mieszkańców Poznania, zwłaszcza młodzież szkół podstawowych. (na)

Tymczasowe zmiany na liniach MPK

Od 24 bm. do 2 listopada w godzinach od 10 do 18 (częstość co 20 minut), uruchomiona zostanie dodatkowa linia autobusowa od pętli tramwajowej na Junikowie do kaplicy cmentarza komunalnego tej dzielnicy. Autobusy kursować będą ul. Cmentarna. Trasa ta będzie później czynna w ciągu całego roku w dni świąteczne od godz. 10 do 17.

W związku z przebudową ulicy Nad Wierzbakiem linia autobusowa nr 64 ograniczona zostaje w dniach 25. 10. — 10. 12. do ulicy Aleja Wielkopolska i Litewska. (na)

INFORMUJEMY

Dom Kultury Drukarza — przyjmuje jeszcze zapisy na kursy tańców towarzyskich. Kurs obejmuje 16 tańców (standardowych, Ameryki Łacińskiej i Ameryki Północnej). Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje kierownik DKD w godz. od 14 do 18 (tel. 505-43).

Przerwa w dostawie energii elektrycznej — w związku z przeprowadzaniem prac eksploatacyjnych — nastąpi w dniu 24. 10. 65 roku od godz. 8-14 dla następujących ulic: Średzkiej, Michała (od Warszawskiej do przejazdu kolejowego) Warszawskiej (od Michała do nr. 65), Bnińskiej i przyłącznych. (M-6992)

Sluszne wnioski-trudniejsze wykonanie

PKS rozpatruje wnioski pasażerów

W związku z kampanią przedwyborczą wpłynęła do poznańskiej PKS znaczna liczba wniosków od mieszkańców Poznania i województwa.

Większość wniosków, których było 142, dotyczyła układu linii komunikacyjnych autobusów. Wnioskodawcy postulowali przede wszystkim uruchomienie nowych połączeń, zagęszczenie istniejących linii, tworzenie nowych przystanków oraz budowę poczekalni, daszków ochronnych, wiat itp. Według rozeznania PKS wie-

kszość wniosków jest jak najbardziej słuszną. Szybka ich realizacja będzie jednak niemożliwa chociażby z powodu zamiaru skierowania w przyszłym roku większej liczby nowych wozów do okręgu konińskiego, do przewozu pracowników. W województwie poznańskim przyrost efektywny na rok 1966 (po odliczeniu wozów przeznaczonych do kasacji) wyniesie 118 autobusów i 26 przyczep, z czego 70 skierowanych zostanie właśnie do Konina.

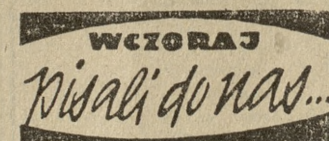
W zasadzie PKS zakończyła już badanie nadesłanych wniosków. Jeżeli chodzi o wprowadzenie nowych linii, to poza brakiem taboru, największą przeszkodą jest fatalny stan dróg na odcinkach, którymi miałyby kursować autobusy. I tak np. mieszkańcy Januszewic (powiat Nowy Tomys) postulowali uruchomienie linii autobusowej, która połączyłaby ich miejscowość ze stacją kolejową w Buku (12 km). Niestety, wyboista droga, brak twardej nawierzchni na niektórych odcinkach nie pozwalała na zrealizowanie tego wniosku. Podobna sytuacja istnieje w powiecie Międzychód, gdzie chodziło o nową linię Prusin — Tuczępy.

Mnichy — Międzychód. I tutaj wniosek trzeba było odrzucić. Jak przekonała się komisja do badania wniosków (specjalnie powołana przez dyrekcję PKS) kiepskie drogi są również w powiecie poznańskim. Chciano na trasie Słeszewko — Bednary uruchomić autobus, ale — niestety — zachodziła obawa, że po pierwszym przejeździe pozostaną z niego tylko drobne części. Tak zatem wprowadzenie komunikacji autobusowej musi być poprzedzone polepszeniem stanu nawierzchni. Piękne tu pole do popisu dla społecznej inicjatywy.

O wiele łatwiej będzie można zrealizować wnioski dotyczące budowy daszków i wiat nad przystankami autobusowymi, zwłaszcza takimi, które oddalone są od zabudowań. PKS weszła w porozumienie z wieloma prezydentami rad narodowych, które w większości uwzględniły w swoich planach inwestycyjnych na rok 1966 budowę skromnych chociażby poczekalni lub daszków. Najlepiej akcja ta przebiega w powiecie chodzieskim, gdzie wybudowano kilka poczekalni według dokumentacji (3 typy) dostarczonej przez PKS. Do końca 1967 roku około 309 przystanków w naszym województwie ma otrzymać podobne daszki.

Osobny problem stanowi

sprawa budowy dworców autobusowych w miastach powiatowych, które z uwagi na zagęszczenie linii autobusowych obsługujących powiat stały się dużymi węzłami komunikacyjnymi. Najgorzej przedstawia się sytuacja w Śremie, Wolsztynie, Jarocinie i Kaliszu. Sprawa dworców poruszona była również w kampanii przedwyborczej, ale brak środków nie pozwalał PKS zrealizować tak poważnych inwestycji. (st)



▲...Czytelniczka z ul. Armii Czerwonej, proponując, by Hurtownia WPHS paczkowała cukier do młodszych torebek. Ostatnio nabyła cukier (paczkowany 2. X.) w rozkładającej się torebce. Takich torebek było więcej.

▲... Jan Radomski, apelując do informacji na Dworcu Głównym, by w porę zawiadamiała pasażerów o ewentualnych zmianach. Np. 5 bm. na próżno oczekiwano na peronie 4 pociągu do Szczecina. O zmianie tej nikt nie wiedział. (jk)

▲... Rencistka nr J. 299052/30, prosząc za naszym pośrednictwem ZUS, by wypłacono jej dodatek mieszkaniowy. Odpowiednie zaświadczenia przedłożyła 3 września.

Radziecka estrada podbiła publiczność

Z niezwykłym aplauzem przyjęła poznańska publiczność radziecki zespół estradowy, który wystąpił w czwartek w Hali nr 20 MTP. Był to pierwszy — premierowy koncert zespołu O. Lundstremy z naszym krajem. Wczoraj radzieccy goście zaprezentowali się publiczności w Kaliszu, a dzisiaj w niedzielę i w poniedziałek wystąpią ponownie w Poznaniu. Początek wszystkich przedstawień o godz. 19.

W programie Moskiewskiego Zespołu Estradowego mieliśmy okazję oglądać kilku świetnych solistów. Czwórka piosenkarzy i piosenkarek: Ara Arsenjan, Raisa Niemienowa, Aino Balyńian i Dymitr Romaszow prezentowali się naprawdę znakomicie i to zarówno głosowo jak i wizualnie. Na pierwszym koncercie poznańskiej publiczności, która składała się głównie z pracowników Zakładów H. Cegielni najbardziej podobali się Ara Arsenjan i Dymitr Romaszow. Ich występy kwitowano wieloma brawami i artyści musieli kilkakrotnie bisować. Prawdziwy huragan oklasków wywołała piosenka „Żółte kalendary” śpiewana po polsku przez D. Romaszowa.

Oprócz piosenkarzy występowali również tancerze. Para parodystów tanecznych Emanuel Mijerow i Władimir Chworostow (jeden duży — drugi mały) wywoływali swoimi występami prawdziwe salwy śmiechu. Akompaniowała im, jak również piosenkarzom 18-osobowa orkiestra, kierowana przez O. Lundstremę, która wykonując kilka utworów kompozytorów radzieckich i amerykańskich błysnęła wielką klasą. (st)

Niedzielnny przegląd wydarzeń

Na niedzielny przegląd prasowym organizowanym 24 bm. przez TWP, WKZZ i SDP aktualne problemy sytuacji międzynarodowej omówi red. Leonard Wąchalski. Początek prelekcji jak zwykle o godz. 11 w sali TWP, ul. Czerwonej Armii 69.

W programie projekcja filmu. Wstęp bezpłatny. (na)

Mecz Polska — Finlandia atrakcją piłkarskiej niedzieli

Piłkarska niedziela zapowiada się ciekawie. Szczególnie z uwagi na występ naszej reprezentacji, która zmierzy się w Szczecinie w meczu rewanżowym z jedenastką narodową Finlandii. Jest to spotkanie z cyklu rozgrywek eliminacyjnych do mistrzostw świata. Pierwszy mecz, który odbył się w Helsinkach Polacy przegrali 0:2.

Czy obecnie, po niespodziewanym sukcesie w spotkaniu w Glasgow ze Szkocją 2:1 piłkarze polscy zrehabilitują się za poniesioną porażkę? Po meczu w Szczecinie czeka nas bardzo atrakcyjny, lecz jednocześnie niezwykle ciężki pojedynek (1 listopada w Rzymie) z reprezentacją Włoch. O wysokiej formie, która winna być przestrozą dla naszych piłkarzy, świadczy wysoki zwycięstwo włoskiej reprezentacji w meczu sparingowym z silnym zespołem węgierskim Honvedem Budapeszt 7:2.

Polscy piłkarze, stanowiący reprezentacyjny zespół zawodników klubów związkowych, niewiele się zresztą różniący od drużyny, która przed tygodniem wygrała ze Szkocją, rozegrali spotkanie ze związkowcami Węgier, kończąc zawody zwycięsko w stosunku 2:1. Był to ostatni sprawdzian naszych kadrowiczów przed występem w Szczecinie.

W drużynie polskiej na mecz z Finlandią zajądą zmiany. W łamce ma wystąpić bramkarz Szeja, a w linii ataku Lubanski. Wespole gości nie wystąpi doskonali piłkarz Peltonen, który jako zawodowiec (Hamburger Sport-Verein) nie otrzymał zwolnienia ze swego klubu na start w meczu przeciwko Polakom. W drużynie Finlandii jest 8 zawodników, którzy występowali w pierwszym meczu z Polską 26 września br.

W związku ze szczecińską imprezą nie odbędą się spotkania naszej ekstraklasy. Ostatnie mecze tych zespołów w rundzie jesiennej odbędą się 7 i 14 listopada. W komplecie wystartuje na tomiast druga liga. Poznański Lech rozegra mecz w Nowej Hucie z Hutnikiem, który zajmuje w tabeli miejsce za kolejarzami. Należy więc przypuszczać, że Lechia wróć z tej wyprawy co najmniej z jednym punktem. W pozostałych meczach zmierzą się następujące pary: Motor — Górnik Thorez, Garbarnia — MZKS Gdynia, Unia — Pogoń, Victoria — Start, Górnik Kochłowiec — Lechia, Raków — Stal, Górnik Wałbrzych — Cracovia.

W przedostatniej kolejce spotkań o mistrzostwo poznańskiej ligi odbędą się następujące pojedynki: Calisia — Zjednoczeni, Grunwald — Proсна, Obra Koscian — Polonia, Sparta Oborniki — Dyskobolia, Włókniarz — Energetyk i Górnik — Olimpia.

dalekopisem

PIŁKARZE WISŁY PRZEGRYWAJĄ W RUMUNII

Przebywający w Rumunii piłkarze krakowskiej Wisły przegrali w pierwszym spotkaniu w Bacau z miejscowym Dynamem 2:3.

PIĘŚCIARZE WARSZAWY PRZEGRALI Z BELGRADEM

Międzynarodowe spotkanie bokserskie reprezentacji Belgradu i Warszawy rozegrane 22 bm. w hali szwajcarskiej Gwardii, zakończyło się zwycięstwem gości 12:3.

BOKSERZY CSRS POKONALI WĘGRÓW

W Bratysławie odbyło się międzynarodowe spotkanie bokserskie CSRS — Węgry. Zwyciężyli pięściarze czechosłowaccy 18:8.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ

W piątek rozpoczął się w Krakowie 3-dniowy Międzynarodowy Turniej Siatkówki Kobiet, w którym biorą udział drużyny: Wschodnia Lipsk, AZS Kraków, Start Łódź i Wisła Kraków. W pierwszym dniu turnieju Wschodnia pokonała Start 3:0, a Wisła wygrała z AZS 3:0.

KOSZYKARKI LECHA PRZEGRAŁY W KOWNIE

Koszykarki pierwszoligowego zespołu Lech Poznań rozpoczęły swoje występy na Litwie przegraną z drużyną Zalgiris Kowno (50:71).

POLSKA — FINLANDIA W PR

W najbliższą niedzielę, 24 bm. Polskie Radio przeprowadzi bezpośrednią transmisję z drugiej połowy międzynarodowego spotkania Polska — Finlandia z cyklu eliminacji do mistrzostw świata w piłce nożnej. Początek transmisji o godz. 12.50 w programie I.

90-lecie przewodnictwa turystycznego

Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe narodziło się w związku z licznymi niedgys wypadkami, spowodowanymi przez — jakże i dziś często — niedoświadczonych turystów. Z tych samych powodów 90 lat temu — w r. 1875 zaczęto szukać ludzi, pod których przewodnictwem można by bezpiecznie poruszać się po tatrzańskich szlakach. Wtedy to powstało Towarzystwo Tatrzańskie, prekursor obecnego PTTK. Ono też przejęło opiekę nad przewodnictwem tatrzańskim.

Z biegiem lat ruch ten rozszerzył się znacznie. Dziś przewodnictwo dzieli się na cztery podstawowe grupy przewodników: górskich, nizinnych, miejskich i zakładowych. W Poznaniu np. istnieją dobrze pracujące koła przewodników; w Poznaniu jest ich około 400.

Przewodnicy obchodzą w tym roku właśnie jubileusz 90-lecia działalności we wspólnej organizacji, jaką jest PTTK. Ceremonie uroczystości odbędą się dzisiaj, jutro i w poniedziałek (23-25 bm.) w Zakopanem. Wezmą w nich udział również przewodnicy poznańscy. Protektorat nad jubileuszem obją przewodniczący GKKFit — W. Reczek. (jm)

Derby Poznania w rugby

W niedzielę odbędzie się pojedynek dwóch poznańskich drużyn w rugby. Na boisku WSWF przy ul. A. Bema spotkają się zespoły AZS—WSWF i Polonii. Początek meczu o godz. 11.

go 49, tel. 612-11) — chirurgia, internista.

WOJEW. SZPITAL DZIECIĘCY — chir. dziec. do lat 14 (ul. św. Józefa nr 8/9, telefon nr 536-21).

SZPITAL MIEJSKI IM. STRUŚA — okulistyka, ul. Walki Młodych 7, tel. 511-11.

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publ., tel. 99; nagłe zachorowania w domu — telefon nr 544-44 i nr 544-45.

WOJEW. STACJA PR — (ul. Kościuszki nr 103), telefon 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna całą dobę), DZUR NOCNY: Główna 53 i Starolecka 79.

LEKARZ WETERYNARI — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8-21 (w nocy — nagłe wypadki).

PAŹDZIERNIK	Teodora, Seweryna
23 sobota	Słońce: 6.30—16.42

TEATRY
POLSKI — g. 19 „Tango”; NOWY — g. 19 „Kto się boi Virginii Woolf”; OPERA — g. 19 „Romeo i Julia”; OPERETKA — g. 19 — „My fair lady”; MARCINEK — g. 16.30 „Słowik”.

KINA
KINO DOBRYCH FILMÓW — „MUZA” — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Dziennik panny służącej” — (franc. 18 lat); APOLLO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20.15 „Przybycie Tytanów” (włos.-fr. 12 l.); BALT — g. 9.00, 14 i 18.30 „Popioły” (I i II s. pol. 16 l.); CZTERNASTKA — g. 10, 12.30, 15.30, 18 i 20.30 „Tom Jones” (ang. 16 l.); GONG — g. 10, 12 i 16 „Kapitan” (bulg. 9 l.), g. 18 i 20 „Głos ma

prokurator” (pol. 16 l.); GRUNWALD — g. 15.30 i 19 „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” (USA, 12 l.); GWIAZDA — g. 15.30, 18 i 20.15 „Ape Regina” (włoski. 16 l.); HUTNIK — g. 15, 17 i 19 „Pamiętnik pani Hanka” (pol. 16 l.); KOSMOS — g. 17 i 19.30 „Barwy walki” (pol. 12 l.); MALTA — g. 16 „Wzgórze 905” (jug. 12 l.), g. 18 i 20 „Klub kawalerów” (pol. 16 l.); MINIATURKA — g. 15, 17.30 i 20 „Giuseppe w Warszawie” (pol. 9 l.); OLIMPIA — g. 10, 12.30, 15 — „Tajemnica Paryża” (franc. 12 l.), g. 17.30 i 20 „Kobieta z wylm” — (jap. 18 l.); OSIEDLE — g. 16 — „Witajcie, wstęp wzbroniony” — (radz. 9 l.), g. 18 i 20 „Judex albo zbrodnia ukarana” (franc. 16 l.); FANCERNIAK — g. 16.15 i 19.30 „W 80 dni dookoła świata” (USA, 12 l.); PALACOWE — g. 15, 17.30 i 20 „Burza nad stepem” (jug. 16 l.); PRZYJAŹN — nieczynne; RIALTO — g. 10, 12.30, 15, 17.30 i 20 „Szeherazada” (franc.-hiszp. włos. 16 l.); RUSALKI (Swarzędz) — g. 17 i 19.30 „Salto” (pol. 16 l.),

SCALA — g. 16, 18 i 20 „Trzy kroki po ziemi” (pol. 12 l.); TRĘCA — g. 15, 17.30 i 20 „Dwa oblicza zemsty” (USA, 16 l.); WARTA — g. 15 „Serengeti nie może umrzeć” (NRF, 9 l.), g. 17.30 i 20 „Zemsta” (pol. 12 l.); WZASOWICZ (Puszczykowo) — g. 17 i 19.15 „Hud, syn farmera” (USA, 16 l.); WILDA — g. 15, 17.30, 20 i 22 „Pokochajmy się” (USA, 16 l.); WIEDZA — nieczynne; WRZOS (Lubon) — nieczynne; WRZOS (Mosina) — g. 17 „Wódz czerwoskórych” (radz. 12 l.); g. 19.15 „Judex albo zbrodnia ukarana” (franc. 16 l.); FO-TOPLASTIKON — g. 12-21 „Oxford — Bristol”.
--

MUZEJA
ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9-15.
BRONI (St. Rynek) — g. 10-15.
HISTORI M. POZNANIA (Stary Rynek) — nieczynne.
INSTRUMENTOW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 43) — godz. 9-15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10-15.
NARODOWE — Al. Marcinkowskiego 9 — g. 9-15.
MILITARIUM (Cytadela) — g. 12-16.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysława) — g. 10-15.

WYSTAWY
PALAC KULTURY — „Podbój Kosmosu w literaturze” — godz. 10-18.

PAWILON MEBLOWY (Swarzędz, ul. Wrzesińska nr 28) — „XXVII Wystawa Mebli Współczesnych” — godz. 8-18.
--

KLUB MPK (Ratajczaka 39) — „Ojczyzna i Ludowe Wojsko Polskie w malarstwie dziecka” — g. 10-20.
--

DYŻURY
SZPITAL KLINICZNY IM. ŚWIECICKIEGO (ul. Przybyszewskie-